№ 18. Warszawa d. 5 Maja 1883 r. Rok IV.

OPIEKUN ZWIERZĄT

DOMOWYCH I POŻYTECZNYCH.

Pismo tygodniowe poświęcone hodowli i utrzymaniu inwentarza żywego.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1.50
w Cesarstwie i na Prowincyi: Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2.
Numer pojedyńczy kop. 7.

Redakcya, Administracya i Ekspedycya przy ulicy Siennej Nr. 6a.
Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye i rękopisma nadsyłać należy tamże na imię Magistra Nauk Weterynaryjnych Henryka Kotłubaja.

Hodowla owiec w Królestwie Polskiem.

W 1880 roku departament rolnictwa przy ministeryum spraw wewnętrznych zajął się zebraniem szczegółowych danych odnośnie do hodowli owiec w Cesarstwie i Królestwie Polskiem. Obecnie mamy przed sobą nader szczegółowe i obszerne sprawozdanie, tyczące się stanu krajowego owczarstwa oraz handlu wełną. Pierwszy rozdział tej pracy zawiera wyszczególnienie ogólnej ilości owiec oraz częściowy ich podział, przypadający na każdą gubernię Królestwa. Okazuje się, iż od roku 1870 ogólna cyfra owiec została prawie bez zmiany; różnica zachodzi jedynie co do stosunkowej cyfry grubo i cienkowełnistych, mianowicie liczba tych ostatnich cokolwiek się zmniejszyła.

Słuszność wszakże wymaga nadmienić, iż w obec niepewnych danych odnośnie do gatunku owiec w pewnych miejscowościach, fakt zmniejszenia się liczby owiec cienkowełnistych nie może być uważany za zupełnie wiarogodny. Ogólna liczba owiec w całem Królestwie wynosiła w 1880 roku 4,184,909 sztuk, w tej liczbie sukienniczych było 2,305,956, czesankowych 1,788,727 i opasowych 90,226. Biorąc zaś na uwagę, że ludność w kraju w przeciągu ostatniego dziesięciolecia powiększyła się nie mniej jak o 10%, a ogólna liczba owiec od roku 1870 nie zmieniła się, wynika z tego stosunkowy upadek hodowli owiec, który również potwierdza się i innemi danemi, mianowicie w drobnych gospodarstwach włościańskich.

Większa część owiec znajduje się w rękach obywateli wiejskich, mianowicie 2,990,278 to jest 71,4% ogólnej ilości, włościanie zaś posiadają 1,194,632, czyli 28%, przytem u pierwszych znajdują się prawie wszystkie sukiennicze, albowiem u włościan tych jest tylko 17,300 sztuk. Opasowych owiec włościanie trzymają jeszcze mniej gdyż tylko 4,244. Za to owce czesankowe u włościan stanowią 65½% ogólnej cyfry tej kategoryi. Stosunek ogólnej liczby owiec i rozmaitych gatunków do ludności i przestrzeni nader jest nierówny. Podział owiec względnie do miejscowości warunkuje się głównie ilością i jakością pastwisk; brak tych ostatnich u włościan stanowi główną przyczynę nader słabo u nich rozwiniętego owczarstwa. Owce cienkowełniste hodują się jedynie na suchych i bujnych pastwiskach; na gruntach zaś ubogich, na chudych i mokrych pastwiskach, przeważają owce ras pospolitych.

Główny cel hodowli owiec w Królestwie Polskiem stanowi nie bezpośredni dochód, ale otrzymanie niezbędnego nawozu, tak że ekonomiczne znaczenie owczarstwa w Królestwie

zupełnie jest odmienne niż w innych krajach, a między innymi i w południowej Rosyi. Takie znaczenie hodowli owiec w Królestwie zmusza hodowców krajowych ze szczególną starannością stosować się do miejscowych warunków i wybierać najodpowiedniejszy kierunek hodowli. Ze względu na taki cel owczarstwa bardzo często spotyka się zmiana hodowanych ras, naprzykład produkujących wełnę, na opasowe i t. p. w miarę zmieniających się okoliczności. Dążność zatem krajowych hodowców do wytworzenia takiej rasy owiec, którаby odpowiadała w zupełności klimatycznym i telurycznym warunkom kraju i próby wytworzenia takiej rasy drogą krzyżowania, zasługują na bezwzględne uznanie i przedstawiają niemały interes.

Hodowla owiec ras pospolitych spotyka się u większych posiadaczy ziemskich nader rzadko i najczęściej idzie w parze z opłakanym stanem gospodarstwa. Włościanie przeważnie hodują tak zwane **świniarki** i tylko w razach wyjątkowych używają merynosów do krzyżowania. Główną przyczyną, dla której włościanie nie trzymają merynosów jest brak odpowiednich pastwisk; albowiem nizkie i wilgotne pastwiska szkodliwy wywierają wpływ na owce cienkowełniste. Dalej klimat kraju nie pozwala wypędzać owce wcześniej jak o 9-ej godzinie rano, w skutek czego nie mają one czasu do zupełnego napaszenia się na chudych włościańskich pastwiskach. Przy takich warunkach hodowla merynosów nie jest zbyt łatwą i przedstawiałaby zbyt wątpliwe korzyści.

Początek hodowli merynosów w Królestwie Polskiem odnosi się do 1780 roku, gdy były zakupione pierwsze owce do Radina, lubelskiej gubernii; następnie w 1790 roku były zaprowadzone merynosy w dobrach ks. Łubieńskiego w tejże gubernii. Dalszy rozwój tego rodzaju owczarstwa następuje w takim porządku: od roku 1800 do 1820 zaprowadzono 5 owczarń zarodowych, od 1820 do 1830 — 10, od 1830 do 1840 — 14, od 1840 do 1850 — 23, od 1850 do 1860—24, od 1860 do 1870—57 i od 1870 do 1880—50. Przed 1860 rokiem hodowano w Królestwie przeważnie rasę elektoralną z cienką i krótką wełną, ze słabym obrostem na dolnych częściach ciała i głowie i wątłą budową. Około 1840 roku w dobrach księcia Radziwiłła zaprowadzoną została czysta rasa negretti; od tego czasu zaczęto sprowadzać tę ostatnią rasę i do innych majątków, ograniczając się wszakże sprowadzaniem samych tylko tryków. Zarodowe owczarnie czystej rasy negretti zaczęły stę tworzyć dopiero po 1870 roku. Owce rasy rambouillet nastąpiły już po negretti. Z odnośnych danych widzimy, iż pierwszy hr. Poletyłło sprowadził z owczarni Rambouillet do swego majątku Kraśniczyna 30 macior i 2 barany. Stado hr. Poletyłło jest jedyne, które używało reproduktorów z francuskich owczarń. Inni zaś hodowcy przekładali zarówno dla wytworzenia zarodowych stad jak i dla krzyżowania z negretti i elektoral-negretti reproduktorów z niemieckich owczarń Schmelin, Schmoldau, Grüben i Ranzin.

Dzisiaj w Królestwie Polskiem z czystych ras merynosów hodują się negretti, rambuillet i elektoralne; większość zaś owiec pochodzi z krzyżowania elektoralnych z rambouilletami, mniej z rambouillet-negretti-elektoralnych i jeszcze mniej negrettów z rambouilletami.

Z owiec opasowych angielskich ras, które zaczęto sprowadzać w 1865 — 1870 latach, przeważnie widzimy oxfordshiredowny i southdowny, niektórzy zaś hodowcy sprowadzają oprócz tego hampshiredowny i cotswoldy dla krzyżowania z merynosami. Owce opasowe utrzymują się w gospodarstwach niewielkiemi stadami, nie więcej jak po 200 sztuk, przy czem w większych owczarniach liczą głównie na zbyt zarodowych baranów. Hodowla owiec opasowych może być uważaną za korzystną w tych gospodarstwach, gdzie bujne pastwiska, uprawa roślin głąbiastych, oraz odpadki produkcyi fabrycznej dają zwierzętom silne pożywienie; warunki klimatyczne nie działają szkodliwie na rasy opasowe i, jak wykazało doświadczenie, one zachowują swój typ przy odpowiedniem karmieniu. Rozpowszechnieniu zaś hodowli owiec opasowych stoją na przeszkodzie te okoliczności, iż większość hodowców nie posiada niezbędnych dla tej hodowli obfitych i tłustych pastwisk, jak również nizkie ceny

na mięso, na wykarmionych owiec, a także i na wełnę tych ostatnich.

Hodowcy krajowi dla odświeżenia krwi w swych stadach zarodowych sprowadzają i teraz jeszcze reproduktorów z zagranicy, nie żałując kosztów często nader znacznych, albowiem płacą za tryki od 100 do 1500 rs., za maciory zaś 40—50 rs. Zarodowe zwierzęta sprowadzają się najczęściej z Niemiec, rzadziej z Austryi, a bardzo rzadko z Francyi. Ceny reproduktorów krajowych owczarń zwykle od 50 do 250 rs.

Owce opasowe sprowadzają się najczęściej prosto z Anglii od Gowarda i Owena po 150—250 rs. za barana, albo przez Szczecin za pośrednictwem firmy Schütt i Arens po 60 — 80 talarów za sztukę.

Owce pospolite hodowane w Królestwie zaliczają się do odmiany z długim i cienkim ogonem, nie obsadzonym tłuszczem, o wełnie szorstkiej, mieszanej, koloru przeważnie białego, lubo zdarzają się też dość często owce szare, brunatne i srokate.

Czysty typ owcy polskiej utrzymał się tylko tam, gdzie ich racyonalniejszy sposób gospodarowania nie wyparł, a więc przeważnie na niektórych włościańskich zagrodach. Częściej jednak pod wpływem rozmaitych wpływów i warunków utrzymania, a także domieszki obcej krwi typ ten wytworzył mnóstwo odmian. Dzisiaj włościanie rzadko się uciekają do krzyżowania ras pospolitych, chociaż w dawniejszych czasach system ów był w wielkiem użyciu i do krzyżowania używały się merynosy w części zaś gatunki opasowe. Włościanie korzystali zwykle z baranów obywateli lub też zakupywali od owczarzy, którzy, korzystając z prawa utrzymywania pewnej liczby owiec na paszy dworskiej na swoją korzyść, zwykle hodowali nie merynosy lecz owce pospolite, ulepszone przez obfite darmowe pożywienie i krzyżowanie z merynosami lub też opasami. Te ostatnie więcej odpowiadały warunkom włościańskiego gospodarstwa. Oprócz tego włościanie mogli ulepszać swe stada baranami niemców kolonistów, przyprowadzających z sobą owce niemieckie, niderlandskie i t. p.

I teraz jeszcze można spotkać w pewnych miejscowościach jednocześnie kilka gatunków owcy pospolitej; z tych gatunków najwięcej są znane: 1) świniarki czyli owce włościańskie, 2) poprawne owczarskie czyli birki i 3) niemieckie.

Oprócz mięsa i wełny od owiec pospolitych eksploatuje się jeszcze i mleko. Dojenie owiec przez przeciąg 1—2 miesięcy po odsadzeniu jagniąt praktykuje się mianowicie między owczarzami, który stanowią w Królestwie jakby pewien rodzaj stanu. Również i żydzi arendują często owce dla mleka od większych posiadaczy ziemskich, płacąc po 30—40 kop. od sztuki i wyrabiają sery.

Próby krzyżowania owiec pospolitych z innemi rasami dały doskonały rezultat odnośnie do krzyżowania świniarek z southdownami, oksfordshiredownami i innemi gatunkami owiec opasowych. W niektórych dobrach były robione doświadczenia z krzyżowaniem merynosów, owiec pospolitych i angielskich, uwieńczone dość pomyślnym skutkiem. Mniej pomyślnie wypadły próby krzyżowania owiec pospolitych z merynosami w dobrach obywateli, chociaż owczarze, o których wzmiankowaliśmy wyżej, tym sposobem podtrzymują tak zwaną rasę owiec poprawnych.

W dalszym ciągu sprawozdania znajdujemy nader ciekawe dane, tyczące się utrzymania owiec przy rozmaitych warunkach gospodarstwa krajowego, oraz stosunku ich do obszaru. Przy znacznej rozmaitości warunków gospodarskich liczba owiec w rozmaitych majątkach, przypadająca na każdą morgę, bywa nader zmienną i niekiedy dochodzi do 6 sztuk; jednak najczęstszą normą bywa 1—2½. W gospodarstwach włościańskich liczba bydła rogatego przechodzi zawsze liczbę utrzymywanych owiec.

Z pokarmów oprócz siana łąkowego i słomy zbożowej najwięcej rozpowszechnione są: koniczyna, wyka, łubin i odpadki produkcyi fabrycznej. Korzenie i głąbie roślin okopowych w obec uprawy ich i zbytu do gorzelni, browarów i fabryk krochmalu nie spożytkowują się jako bezpośredni pokarm dla owiec. (d. n.).

O trzodzie chlewnej i jej hodowli.

(Dokończenie).

Kiernoz w drugim roku zdatny już jest do parzenia. Jeden kiernoz zapłodni 8 do 12 a w ciągu roku do 50 macior. W piątym roku życia staje się ociężałym i złośliwym, należy go więc kastrować, albowiem w przeciwnym razie mięso jego staje się twarde, łykowate i niemiłego smaku.

Jeżeli chcemy mieć świnie większe, nie pierwej spuszczać je do parzenia należy, aż kiernoz ma przynajmniej rok jeden skończony, a maciorka 10 miesięcy.

W 16 do 18 tygodni po zapłodnieniu, rodzi świnia kilkoro do kilkunastu prosiąt. Ponieważ świnie wkrótce po oprosieniu się potrzebują samca na nowo, przeto można mieć z nich prosięta dwa razy do roku. Bywają świnie, które w przeciągu dwóch lat pięć razy rodzą i wydają na świat 50 do 55 prosiąt. Młode świnie rodzą zwykle sześcioro prosiąt, lecz płodność ich z wiekiem wzrasta, tak iż za drugim rzutem rodzi ośm, za trzecim dziesięć i tak dalej aż do siedmnastu. Więcej jednak niż dwanaście żadna świnia dobrze wykarmić nie może, tyle tylko bowiem cyc dała jej natura. Mniejsze więc i słabsze ile ich jest nad tę liczbę odrzucają się, pojenie bowiem mlekiem więcej warte, niż takie prosięta.

Świnia rodząca w wieku starszym mniej niż 8 prosiąt również nie warta jest chowania.

Świnie rasy chińskiej i pochodzące od nich angielskie zwykle rodzą do 20 prosiąt.

Przy dostatecznym karmie, dwukrotne brzemię do roku bynajmniej nie jest szkodliwe zdrowiu maciory, ani jej tuszy.

Kiernoz razem z maciorami nigdy paść się nie powinien, gdyż tym sposobem peryod prosienia się może przypaść w najtęższe zimno, na które młode prosięta bardzo są czułe, częstokroć od niego zdychają, a zawsze nędznieją. Lecz gdy się kiernoz puści do macior pierwszych dni listopada i ostatnich marca, pierwsze prosięta przyjdą na świat w marcu, drugie zaś w sierpniu.

Prośne maciory należy karmić podostatkiem, aby rodziły piękne prosięta i nie pożerały ich zaraz po urodzeniu. Toż samo o świniach, karmiących prosięta rozumieć należy.

Trzeba się strzedz uderzenia prośnej maciory po ryju, od tego bowiem łatwo roni płód niedonoszony.

Każde prosię ma swój cycek którego pilnuje i niechętnie bierze się do innego; ponieważ zaś cyce, osadzone na piersiach maciory więcej mleka zawierają aniżeli dalsze, przeto prosięta od pierwszych cyc do chowu odbierać należy, inne zaś brać na kuchnię lub sprzedać nim ssać przestaną, przez co się pierwszym mleka przysporzy. Zwykle z jednego rzutu bierze się 4 do 6 prosiąt do chowu. Prosięta przeznaczone do hodowania zostają przy cycku 6 do 8 tygodni. W ciągu tego czasu uczą się żreć trawę, chodząc z matką na pastwiska, albo też zjadać w korycie to, czem się karmi matka. Prócz tego nieco starszym, trzeba dawać jęczmień moczony, serwatkę i t. p., aby się przyzwyczaiły do żarcia i po odłączeniu nie nędzniały. Nieprzeznaczone do płodu kiernozki kastrują się pod matką, czyli póki są przy cycku, to jest od 4 do 6 tygodnia po urodzeniu, gdyż w tym wieku łatwiej i bez niebezpieczeństwa znoszą tę operacyę. Maciorki po 10 dopiero lub 12 tygodniach zdatne są do kastrowania. Chcąc odłączyć prosięta od maciory, dosyć jest zamknąć ją na jedną dobę oddzielnie, a mleko straci. Po odłączeniu należy dawać prosiętom smaczny i posilny pokarm, np. groch gotowany, który bardzo lubią, szrót zbożowy, mleko kwaśne, maślankę, serwatkę i t. p., aby po odjęciu mleka matczynego nie spadły bardzo z ciała, co wzrost ich tamuje. Należy je często podściełać, aby czysto i sucho legały. Żadne młode zwierzę nie jest z tego względu tyle dotkliwe ile prosięta. Gdy jednę noc tylko przeleżą na mokrym barłogu, a szczególnie w zimną porę, dostają natychmiast wysypki, która ich grzbiet i całe ciało okrywa; stoją i chodzą skórczone, trzymając wszystkie cztery nogi w kupie. Takie prosięta już są popsute i nic dobrego z nich wyhodować się nie da. Częste mycie ługiem, czyste, suche i niechłodne utrzymanie, są warunki konieczne do po-

myślnego hodowania prosiąt, wówczas bowiem przy dobrym karmie rosną prędko i widocznie. Napój gorący na zawsze je psuje. Gdy się raz przez niedbalstwo opiją gorąco, nic już pomódz nie zdoła. Ziarno zbożowe zbyt rozgrzewające, których natura prosiąt pokonać jeszcze nie może, równie jak wilgotne zimno nabawia je parchów.

Letni karm świń składa się z traw i rozmaitych korzeni na pastwiskach, wywarów gorzelnianych (brahy) i browarów piwnych (słodziny), albo też z pozostałości mleczarni, jakiemi są: maślanka i serwatka. Nic nie jest zdrowsze i przydatniejsze dla młodszych świń, jak mleko kwaśne. Przy tym pokarmie wzrastają z szybkością zadziwiającą. Wieprzak po odłączeniu od cycka, przez 12 tygodni samem kwaśnem mlekiem żywiony, jest tak wielki i tłusty, jak wieprz od 1½ roku innym podlejszym karmem utrzymywany.

Pokarm lub pomyje kuchenne dają się świniom letnio, nigdy gorąco, inaczej zostaną zepsute na całe życie. Jak tylko wnętrzności ich raz sparzone zostaną, kurczą się i nędznieją bez żadnej poprawy. Pieprz dla świń jest trucizną; od użycia jego zdychają, należy więc strzedz ażeby go z pomyjami nie połknęły.

W karmieniu prosiąt, świń starszych rozpłodowych i wieprzów, trzeba zachowywać tę ostrożność, aby nie więcej na raz dostawały jadła, nad to co odrazu z apetytem spożyć mogą; czują bowiem wstręt do tego, co pozostaje i nie tkną go bez wielkiego wygłodzenia. Przeto lepiej jest dawać im tyle aby nie zaspakajały apetytu aż do przesycenia, częściej powtarzając dania; za każdem daniem naczynia i koryto oczyszczać ze szczątków jadła i wszelkiego brudu. Świnia od 1½ roku samą serwatką karmiona, spożyje tego pokarmu tyle, ile go 4 do 5 krów dostarczyć może.

W upały potrzebuje świnia koniecznie błota lub kałuży, w którejby się ochłodzić mogła. Jest to także środek, który im wskazało przyrodzenie przeciw trapiącym je wszom, te uwięzłe w zeschłem na świni błocie, osypują się z niem razem, przez tarcie się świni o rozmaite przedmioty.

Ponieważ świnia w najlichszej strawie szuka i znajduje części pożywne, więc do utrzymania życia a nawet miernej tuszy, nie potrzebuje koniecznie dobrego ziarna. Wystarczą dla niej braha, słodziny, pomyje kuchenne, otręby, odgotowane kartofle i inne ogrodowizny. Plewy oparzone wrzącemi pomyjami i osypane otrębami lub mąką z poślądów zbożowych, trzykroć na dzień dawane, są dla świń stadnych dostatecznym zimowym pokarmem. Jeżeli zaś do oparzenia plew użyjemy gorącej brahy, wtenczas nie potrzeba żadnej osypki, bez niej bowiem świnie utrzymują się wybornie. Ciepły chlew i suche posłanie są koniecznie potrzebne do zdrowia i dobrego bytu świń rozpłodowych.

Widoczne są korzyści z hodownictwa trzody chlewnej, jeżeli to jest urządzone z należytą uwagą i troskliwością. Rozmnożenie nierogacizny idzie z pośpiechem, bo świnie w osiem miesięcy są już zdatne do płodzenia, a po skończonym roku mogą być tuczone. Chować maciory przez lat kilka dla płodu, nie zgadza się z gospodarską rachubą, mięso ich bowiem traci delikatność i staje się twarde i łykowate. Chybaby korzystna sprzedaż prosiąt, jak to bywa w blizkości miast ludnych, wskazywało potrzebę utrzymania kilkoletnich macior, które zwykle więcej prosiąt naraz wydają. Inaczej, po dwóch latach należy świnie kastrować i tuczyć na mięso lub tłustość.

Wzrost świń i rozmnożenie tak szybko postępują, iż korzystniej jest zawsze w gospodarstwie trzymać te zwierzęta czas krótki, a potem obracać do użycia, to jest maciory tuczyć, skoro tylko ich potomstwo wyda nowe osobniki.

Chociaż świnie od trzech i czterech lat niewątpliwie są większe od dwuletnich, a wytuczone dają bez porównania więcej mięsa i tłustości, zważywszy jednak koszta ich utrzymania zimowego, przekonamy się, iż większą korzyść przyniesie tuczenie wieprzków i świń w wieku od 6 do 24 miesięcy.

Jedna z głównych zalet, która w gospodarstwie daje nierogaciznie pierwszeństwo przed innem bydłem domowem, jest większa niż w innych bydlętach ilość tłustości względem mięsa, a większa znowu ilość tego obojga z proporcyą

wagi całego zwierzęcia. To się wykazuje z następujących spostrzeżeń:

Tłustość należycie utuczonego wołu ma się do mięsa jak 1 do 5. Tłustość utuczonego wieprza, biorąc słoninę i sadło, tyleż częstokroć wynosi ile waży mięso, odrzuciwszy równie jak u wołu: głowę, nogi i wnętrzności.

Mięso trzyletniej, utuczonej świni, po zupełnem oczyszczeniu ważyło z głową i nogami 160 funtów. Trzewia, to jest płuca, wątroba, śledziona i ozór 8 funt., słonina ze skórą 76 funt., sadło 19½ funt., odchody 18¾ funtów.

Cała więc waga świni 228¼ funt. Tłustość ze skórą 95¼.

Półutuczona trzyletnia świnia dała mięsa z nogami i głową 76 funt.; płuca i t. p. 6¾ f., odchody 17 funt., tłustość ze skórą 51²/₄ funt. Cała więc waga świni 151¾ funt.

Dziesięciomiesięczna tuczna świnia, zupełnie zewnątrz oczyszczona, ważyła z wnętrznościami 150 funt., słonina ze skórą ważyła 60 f., sadło 10 funt.

Druga tegoż wieku tuczna świnia ważyła 160 funt., dała zaś 70 funt. słoniny i 10 funt. sadła [1]).

To cośmy dotąd powiedzieli o hodownictwie trzody chlewnej, da się ostatecznie zredukować do następującej uwagi, iż chcąc podnieść do najwyższego stopnia wielkość tuszy i usposobienie do tuczności, należy młodzież, w pierwszym zaraz okresie jej życia, karmić dobrze i sowicie. Niema się wszakże przez to rozumieć, aby miały dostawać tuczący pokarm, owszem, nie należy im dawać kosztownego ziarna i strawy, lecz zawsze to, co sprzyja ich naturze, a przytem najmniejszą ma cenę.

Rozmaitości.

Nienawiść Mahometan do psów. Uprzedzenie względem psów, jako zwierząt nieczystych, mówi pewien Anglik, również granic nie ma u Mahometan, jak zbyteczna miłość do kotów. Jeśli po umyciu się Mahometanina pies się go dotknie, powinien powtórnie umyć się przed modlitwą. W Egipcie znajduje się sekta zwana Szeffi, której członkowie obowiązani są umyć się za każdym razem, skoro padnie na nich nawet cień psa, a jeśli pies otrze się o ich suknię, wyrzynają z niej ten kawałek, którego się nieczyste zwierzę dotknęło.

Małpy golibrodami. Według „Illustrazione Italiann“ u jednego cyrulika neapolitańskiego, pełnią obowiązki subjektów dwie małpy afrykańskie z rodzaju Mandrylów i Pawianów. Jedna namydla brodę, a druga goli dosyć zręcznie, niegorzej od człowieka. Trzeba było niemało cierpliwości i pracy, nim właściciel golarni wyuczył swego rzemiosła długo-ogonych uczniów; ale zysk ma w nagrodzie. Małpy jego oprócz żywności, żadnej nie pobierają płacy, chociaż od rana do wieczora golą lazaronów, majtków, wyrobników, którzy są wyrozumiali na zadraśnięcia uczynione na ich ogorzałej twarzy.

Koty w usługach komisyi sanitarnej. W pewnym domu w Hoboken, czytamy *w Chicago medical review*, w rurach odpływowych uformowała się szpara, jednak inspektorzy nie mogli wynaleść miejsca uszkodzonego. Wówczas właścicielka domu nalała olejku kozłkowego (ol. valerianae) w otwór rury ołowianej i przyprowadziła dwóch kotów, które zbliżywszy się do wychodka zaczęły okazywać najwyższe zadowolenie. Wiadomo iż koty bardzo lubią olejek kozłkowy i czują jego woń zdaleka. Wówczas przystąpiono do rozbicia zasieku w wychodku, z tyłu którego odkryto szeroką szparę w rurze odpływowej, przez którą woń olejku wychodziła. Fakt ów dowodzi, iż koty można zużytkowywać w podobnych wypadkach z pożądanym skutkiem.

Jak poznać lata owcy? Lata owcy poznają się po zębach. Owca ma ich ośm, wyrastają w pierwszym roku i nie są wielkie. W drugim roku wypadają dwa ze środka, a ich miejsce zastępują nowe, które się rozpoznają po tem, że są większe. W trzecim roku wypadają dwa inne małe zęby, po jednym z każdej strony; w ich miejsce wyrastają dwa większe, tak, że wtedy są cztery większe we środku, a dwa spiczaste po obu stronach. W czwartym roku jest sześć zębów wielkich, po jednym na końcach obudwu rzędów; w piątym roku wypadają zupełnie małe pozostające zęby i wszystkie przednie są wielkie. W szóstym już roku wszystkie zęby są doskonałe, ale w siódmym a czasem i wcześniej, niektóre wypadają, albo się kruszą.

Chloroformowanie pszczół. W Anglii próby chloroformowania pszczół w ulach udały się wybornie. Ul, z którego trzeba wybrać plastry lub przenieść do innego pszczoły, zawiesza się szczelnie suknem, aby światło i powietrze nie miało doń dostępu i do wnętrza wpuszcza się chloroform kroplami. Po niejakim czasie pszczoły ucichają zupełnie, można je wtedy zupełnie bezkarnie przenosić. Skoro tylko pszczoły znajdą się w dobrze przewietrzonym ulu, bardzo prędko odzyskują przytomność i zaczynają latać wesoło dokoła nowego mieszkania.

Wywóz koni z Rosyi zagranicę. Ze sprawozdania ministeryum finansów dowiadujemy się, iż w 1882 roku wywieziono z Rosyi zagranicę

---

[1]) Burger's Lehrbuch der Landwirtschaft.

40,064 koni, więcej o 16,422 w porównaniu do 1881 roku. W tej liczbie wyprowadzono przez granice lądowe 37,140 koni, przez porty zaś przewieziono 2,924.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

— Donosiliśmy w swoim czasie, iż Tow. rolnicze wrocławskie ogłosiło konkurs z nagrodą tysiąc marek za wynalezienie najpraktyczniejszego sposobu wyniszczenia myszy polnych. Obecnie w „Ziemianinie" czytamy, iż konkurs ten wypadnie nadspodziewanie pomyślnie, albowiem dużo jeszcze czasu do wyznaczonego terminu, a już nadeszło 82 zgłoszeń konkursowych. Szkoda tylko, że dotąd z nadesłanych sposobów, żaden nie zasługuje na nagrodę, gdyż wszystkie prawie zawierają znane już środki, jak: niszczenie myszy przez ludzi, domowe i drapieżne zwierzęta lub ptaki, dalej przez zaduszenie, zatopienie, łapanie w garnki lub łapki, zakładanie trucizn lub mocno woniejących substancyj, albo też środki tajemne. Zatem są to sposoby ani nowe, ani praktyczne, ani pewno działające. Aby więc konkurs ten do jesieni r. b. nie minął bezskutecznie, postanowiło Tow. obok wyznaczonej już nagrody tysiąca marek za wynalezienie najpraktyczniejszej łapki na myszy, wyznaczyć jeszcze 2 tysiące marek za wynalezienie sposobu niszczenia myszy przez zarażenie, czyli przez szczepienie zaraźliwej choroby. Na posiedzeniu Tow. rolniczego, na którem sprawą tą się zajmowano, zaproponował właściciel dóbr p. Walter następujący sposób: aby w jesieni na suchych pagórkach pod lekkiemi szopami przysposabiać dla myszy lepszy pokarm od tego, jaki znajdują w polu, a mianowicie marchew i pasternak. Myszy przynęcone tym pokarmem, zbierać się będą masami, a wtedy zabijać je należy.

— Celem zapobieżenia kulawki owiec (zaraza racic złośliwa), choroby zaraźliwej sprowadzanej z zagranicy, został zakazany przywóz owiec do Niemiec z Niderlandów, Belgii i Luksemburga tymczasowo do 1 września r. b.

— W Berlinie urządzoną będzie szczegółowa wystawa koni, obejmująca konie rozpłodowe i robocze, w połączeniu z wyścigami koni pełnej krwi, a próbami siły i wytrzymania w pracy koni roboczych. Inne działy obejmować będą: wozy i powozy, uprzęże, hodowlę i pielęgnowanie koni, weterynaryą, wreszcie sztuki i nauki, mające jakikolwiek z końmi i powożeniem związek.

— Wystawa mleczarska, która się odbyła w Gdańsku od 16—18 marca, wypadła w ogóle pomyślnie, jakkolwiek niektóre działy słabo tylko obesłane były. Katalog obejmował 322 numerów, z których 203 przypadało na oddział I-szy: t. j. na mleko i produkta mleczne, 51 na oddział II-gi, to jest handel mlekiem i środki pomocnicze mleczarstwa. Jakościowo niedostateczna była wystawa świeżego masła do natychmiastowego użytku, która ani smakiem, ani przysposobieniem nie odpowiadała pokładanym nadziejom, jakie rościć można było do masła wyrobionego ze słodkiej śmietany. Ani jedna próba tej grupy nie otrzymała predykatu: „wyborowego masła". Nieco lepiej wypadła grupa masła do dłuższego przechowania i na dalszą przesyłkę, jakkolwiek i tu niejedno pozostawało do życzenia, czego przyczyny szukać należy w niedokładnych urządzeniach i błędach przy fabrykacyi masła. Jakkolwiek liczebnie mniejszą, jednakże jakościowo o wiele lepiej wypadła wystawa sera. Wystawa machin i narzędzi mleczarskich budziła powszechny interes z powodu wystawionych odśrodkowców (centryfug) i separatorów. Odznaczająca się obfitością wystawa najrozmaitszych ulepszonych narzędzi i machin mleczarskich dowodziła, że technika pilnie śledzi i stara się zadowolnić wszelkie wymagania i postępy gospodarstwa mlecznego.

— Wedle tymczasowego zestawienia naliczono w d. 10 stycznia r. b. w W. Ks. Poznańskiem, podczas spisu bydła: koni 210,187 (197,083 w r. 1873), bydła rogatego 498,844 (570,670 w r. 1873), owiec 1,869,988 (2,629,399), nierogacizny 466,623 (310,835), kóz 70,684 (48,494), barci 93,441 (105,653 w r. 1873). W całem państwie pruskiem zaś naliczono koni 2,403,289 (2,271,330 w r. 1873), mułów 572 (934), osłów 6,313 (8,784), bydła rogatego 8,735,596 (8,639,514), owiec 14,716,732 (19,666,794), nierogacizny 5,801,784 (4,295,926), kóz 1,672,370 (1,481,464), barci 1.232,231 (1,450,055. Z powyższej statystyki widzimy, że podczas gdy liczba koni w całej monarchii i w poszczególnych prowincyach mniej więcej pozostała ta sama, zmniejszyła się znacznie liczba owiec, bo przeszło o 5 milionów, co niezawodnie przypisać należy nieodpowiedniemu rentowaniu się produkcyi wełny.

— Zamożniejsi hodowcy owiec w południowej Rosyi postanowili wspólnie sprowadzić od Pasteur'a biegłych wykonawców ochronnego szczepienia przeciwkarbunkułowego. Laboranci rzeczeni otrzymali na koszta podróży 2000 fr. i zapłaceni będą po 50 do 60 centimów od każdej sztuki szczepionej.

— Prof. Max: Nowicki w Krakowie, przewodniczący Towarzystwu rybackiemu w Galicyi, wydał szczegółową mapę ichtyologiczno-hydrograficzną tego kraju z wyszczególnieniem gatunków ryb, składu i temperatury wód, oraz nazw gatunków miejscowych.

— W Zamościu na wystawę koni włościańskich i źrebiąt, odbyć się mającą d. 27 maja, przyjmowane będą ogiery i klacze 4—6 lat oraz źrebięta tylko drobnych właścicieli ziemskich.

— Z Paryża piszą do „Słowa": czem dla publiczności paryzkiej był dawniej Longchamp, tem stał się obecnie konkurs hipiczny, to jest miejscem zebrania bawiącego się świata i popisem mód wiosennych. Różni się zaś tem od teraźniejszych wyścigów konnych, iż nie ma tam przystępu dla boockmakerów i towarzyszącego im grona oszustów wszelkich kategoryj. Konkurs tegoroczny przewyższa poprzednie liczbą widzów i doborem prezentowanych koni, lecz jest mniej ożywionym z powodu szczupłego współudziału wojskowych, którym dzisiejsze ministeryum wojny, schlebiając skrajno-radykalnym zasadom, stawia najdziwaczniejsze przeszkody w obcowaniu z wyższemi sferami towarzystwa. Kawalerya jest w ogóle podejrzaną republikanom, gdyż dzisiejszy człowiek postępu wszechrówności powinien chodzić piechotą i nos ucierać w rękaw.

Koni powozowych wyborowych jest więcej niż zwykle, a i cena ich znacznie spadła z powodu dającej się uczuwać coraz dotkliwiej finansowej i przemysłowej stagnacyi, spowodowanej brakiem zaufania w trwałość dzisiejszego porządku rzeczy. Zbytecznem byłoby dawać tu sprawozdanie szczegółowe z konkursu; dość będzie zaznaczyć, iż i w tym roku konie należące do polskich właścicieli, zajmowały niepoślednie miejsce, a mianowicie konie hr. Mikołaja Potockiego i koń wierzchowy „Ratibale", należący do p. Konrada Wodzińskiego, jeżdżony przez samego właściciela, który otrzymał wielki medal.

P. Wodziński, który urządzał zeszłego roku karuzel w Warszawie i ma podobno i w tym roku podczas wystawy inwentarza ten karuzel powtórzyć, a do konkursu krajowego podał kilka nowych projektów, został zaszczycony nie tylko ową nagrodą na tutejszym konkursie, lecz zarazem osobistem uznaniem ze strony prezesa konkursów francuskich margrabiego de Mornay, oraz przez członków komitetu, za doskonałe wyjeżdżenie i użycie akademiczne prezentowanego konia.

PORADNIK WETERYNARYJNY.

XVIII.

Dla zagojenia ran u koni mianowicie przy ranach bladych, zwiędłych, dla wywołania i przyśpieszenia należytego ropienia używamy z doskonałym skutkiem następującej maści: nastój aloesowy i mirzany po dwie części mieszają się z jedną częścią olejku terpentynowego. Mieszaniną tą codziennie smarować ranę po dwa razy, przemywając uprzednio letnią wodą.

Ceny zboża na targach warszawskich

z dnia 1 Maja 1883 r.

	Pud				Korzec			
	od		do		od		do	
	Rs.	kop.	Rs.	kop.	Rs.	kop.	Rs.	kop.
Owies	—	80	—	98	3	60	4	15
Żyto	—	80	—	93	4	90	5	40
Jęczmień	—	75	—	95	4	20	4	60
Pszenica	—	90	1	50	7	50	9	50
Siano	—	60	—	70	—	—	—	—
Słoma	—	35	—	45	—	—	—	—

OGŁOSZENIA.

Sienna Nr. 6a (róg Żelaznej).

Redaktor odpowiedzialny **Henryk Kotłubaj.**

Дозволено Цензурою Варшава, 22 Апрѣля 1883 г. Druk K. Kowalewskiego, Królewska Nr. 23